

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Polsko - niemiecki układ o bezpośrednim porozumiewaniu się.

WARSZAWA (Pat). W dniu 15 listopada zeszłego roku w rozmowie między posłem Rzeczypospolitej w Berlinie a kanclerzem Rzeszy ustalony został i podany do powszechnej wiadomości zgodny zamiar rządów polskiego i niemieckiego, aby traktować w drodze bezpośrednich rokowań sprawy, dotyczące obu krajów, oraz aby wyrzec się w stosun-

kach wzajemnych wszelkiego stosowania przemocy. W związku z tem rząd Rzeczypospolitej i rząd Rzeszy przeprowadzili rokowania celem doprowadzenia do skutku w myśl powyższej rozmowy wiążącego porozumienia, dotyczącego przyszłego kształtowania się wzajemnych stosunków. Rokowania te zostały obecnie zakończone.

Posł polski i minister spraw zagranicznych Rzeszy podpisali 26 bm. przed południem w Urzędzie Spraw Zagranicznych następujący układ:

Rząd polski i rząd niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko - niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugim. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków. Oba rządy wycho- dzą przytem z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju. Wobec tego są one zdecydowane opierać swoje wzajemne stosunki na zasadach, zawartych w pakcie paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 roku i pragną określić bliżej zastosowanie tych zasad, o ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie. Przytem każdy z obu rządów stwierdza, że przyjęte przez nie w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą deklaracją i przez tę deklarację nie są naruszane. Poza tem oba rządy stwierdzają, że niniejsza deklaracja nie dotyczy takich zagadnień, które — zgodnie z prawem międzynarodowym — należy uważać za należące wyłącznie do spraw wewnętrznych jednego z obu państw.

Oba rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestie sporne, któreby się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku, we wzajemnym porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych, przyczem, w razie potrzeby, nie uchybiają do możliwości zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych, obowiązujących je wzajemnie porozumieniach. W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych.

Stworzona po powyższych zasadach gwarancja pokoju uatwi obu rządów doniosie zadanie znajdowania dla zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, opartych na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obustronnych interesów. Oba rządy są przekonane, że stosunki pomiędzy ich krajami będą się w ten sposób owocnie rozwijały i doprowadzą do ugruntowania dobrego sąsiedzkiego pożytku, co nietylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy będzie miało zbawienne następstwa.

Niniejsza deklaracja będzie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie szybko wymienione w Warszawie.

Deklaracja pozostanie w mocy w ciągu okresu 10 lat, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

W razie o ile żaden z obu rządów nie wywoli jej na 6 miesięcy przed upływem tego okresu czasu, zachowa ona w dalszym ciągu moc, potem jednak każdy rząd będzie mógł ją wywolić w każdym czasie z terminem 6-miesięcznym.

Tajemnicza konferencja morska na pokładzie angielskiego krążownika.

W Singapurze została skoncentrowana flota, złożona z 3-ech krążowników, jednego okrętu awiomatki, 2-ech kontrtorpedowców, 1-go transportowca i 1-go monitora. Koncentracja angielskich okrętów wojennych, która poprzednio odbywała się corocznie, od 7-miu lat była zaniechana. Przywrócenie tego zarządzenia zostało spowodowane naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie.

W związku z nagłą koncentracją eskadry brytyjskiej w porcie Singapurze nadeszła wiadomość, iż na pokładzie krążownika „Kent” odbyła się w porcie Singapurze ważna konferencja morska, przyczem poczyna-

Bielizna

KONFEKCJA,
GALANTERJA,
TRYKOTAŻE

ZA BEZCEN

TYLKO DO 5-GO LUTEGO.

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

Zapałki za 6 groszy.

Tylko dla kresów wschodnich

Jak dowiadujemy się, monopol zapalczyni zamierza wypuścić nowe zapałki, których pudełko ma kosztować 6 groszy. Zapałki takie pojawią się na rynku handlowym, tylko na terenie województw wschodnich. Zapałki te będą kosztowały 6 groszy, będzie ich tasema liczba co obecnie, ale nie będą opakowane w drzewne pudełko, lecz w papier. Inowacja monopolu zapalczynego tłumaczy się chęcią podniesienia konsumpcji zapałek na wspomnianych terenach.

W sprawie Dymitrowa zdecyduje Hitler.

W sprawie losów Dymitrowa i towarzyszy nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Scierają się obecnie dwa poglądy. Z jednej strony Goering, nie mogąc zapomnieć wystąpienia Bułgara podczas rozprawy, dąży za wszelką cenę do wytoczenia nowego procesu Dymitrowi i towarzyszą, oraz skazania wszystkich trzech. Z drugiej strony Neurath i Goebbels bo-

jąc się komplikacji międzynarodowych, używają wszelkich wpływów, aby wydalono Bułgarów z granic Rzeszy.

Decyzję w tej sprawie poweźmie ostatecznie sam Hitler, który narazie waha się jeszcze. Raczej skłania się do tezy Goeringa, lecz ze względu rywalizacji z nim oraz duży wpływ Goebbelsa liczyć się można przede- z drugą ewentualnością.

Urodziny b. cesarza Wilhelma.

BERLIN (Pat). Z Amsterdamu donoszą o niezwykłych przygotowaniach, odbywających się tam z okazji przypadającej na 27 b. m. uroczystości 75-iej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma. W tym roku zjazd przedstawicieli byłych domów panujących w Niemczech jest wyjątkowo liczny.

drzewa na opał i artykułów żywnościowych.

Sterylicacja z wyroku sądu.

BERLIN. (Pat). Sąd karny w Poczdamie skazał 32-letniego przestępcę seksualnego Hansa Gericka na 3 lata ciężkiego więzienia i na kastrację.

Katastrofa lotnicza.

PARYŻ. (Pat). W okolicy Niederveller koło Sarrebourg wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Wskutek oderwania się skrzydła samolot runął na ziemię z wysokości 200 m. i natychmiast stanął w płomieniach. 2 osoby poniosły śmierć.

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Obrona konieczna.

Izba Karne Sądu Najwyższego wydała ciekawe orzeczenie, komentujące zagadnienie obrony koniecznej. Sąd Najwyższy orzekł, że w stanie obrony koniecznej może się znaleźć nawet osoba, biorąca udział w bójce, którą sama wywołała.

B. B. W. R. uchwała Konstytucję.

Plenarne posiedzenie Sejmu dn. 26 stycznia.

WARSZAWA (Pat). Sejm przystąpił w dniu dzisiejszym do obrad nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej. Sprawozdanie wygłosił pos. Car (BBWR).

Po ogólnych uwagach mówca streszcza w ogólnym zarysie tezy konstytucyjne, złożone przez klub BBWR na komisji.

Po krótkiej przerwie pos. Winiarski odczytał inieniem Klubu Narodowego deklarację, w której Klub Narodowy, ustosunkowując się negatywnie od omawianego projektu, zapowiada, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia udziału nie weźmie.

Pos. Jankowski (NPR) ustosunkował się do projektu również negatywnie.

Następny kolei mówca, prezes komisji konstytucyjnej Sejmu, wicemarszałek Makowski, polemizuje z twierdzeniami opozycji.

Po przemówieniu wicemarszałka Makowskiego składają w dalszym ciągu głos przedstawiciele opozycji, składając krótkie deklaracje.

Po zakończeniu dyskusji i po krótkiej przerwie marszałek wznowił posiedzenie, stwierdzając, że nikt się do głosu nie zapisał. Wstaje wicemarszałek Car: „Proszę o głos”.

Marsz. Świtalski: „Głos ma p. Car”.

Wicemarsz. Car: „Wysoka Izbo! Ponieważ, jak wynika z oświadczeń wszystkich odłamów opozycji, opozycja nie interesuje się zagadnieniami

mi naprawy ustroju, przeto sądzę, że niema przeszkód, aby załatwić tę sprawę odradzi. Wnoszę, żeby tezy, które dziś przedłożyliśmy, a które były przez trzy lata dyskutowane w naszej komisji, uznać za projekt konstytucji”. (Na ławach BBWR zrywają się huczne oklaski.)

Wicemarsz. Car mówi dalej: „Wnoszę, Panie Marszałku, żeby w druku 802 zamiast tytułu: „Tezy konstytucyjne” umieścić tytuł: „Ustawa konstytucyjna”, a numery te oznaczyć, jako numerację poszczególnych artykułów”. (Na ławach BBWR odzywają się ponownie huczne oklaski.)

Wstaje pos. Stanisław Stroński z Klubu Narodowego i prosi o głos.

Marsz. Świtalski: „Czy w sprawie formalnej?”

Pos. Stroński: „Tak”.

Marsz. Świtalski udziela głosu w sprawie formalnej posłowi Strońskiemu, który zaznacza, że jego zdaniem postawiony wniosek jest niezgodny z konstytucją i regulaminem, a dalej podkreśla, że jako ustawa winien być traktowany w/g art. 3, to zn. musi przejść przez trzy czytania. Prócz tego jako ustawa w sprawie zmiany konstytucji musi być traktowany tak, jak przewiduje art. 125 konstytucji.

Głos zabiera wicemarszałek Car i stawia wniosek o uzupełnienie porządku dziennego oraz skrócenie postępowania formalnego, w myśl art. 18 p. a i b regulaminu obrad Sejmu.

Marsz. Świtalski: „Jest zgłoszony formalny wniosek posła Cara. Kto jest za wnioskiem, zechce wstać”.

Marszałek stwierdza, że stoi większość i oświadcza, że wniosek został uchwalony. — „Wobec tego, zgodnie z powziętą uchwałą, przystępujemy do głosowania nad ustawą konstytucyjną. Kto jest za ustawą, zechce wstać”.

Posłowie wstają. Marszałek Świtalski oświadcza: „Stwierdzam niewątpliwą większość 2/3, wymaganą przez art. 125 konstytucji. Przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za ustawą w trzecim czytaniu, zechce wstać. Stwierdzam tę samą większość 2/3. Stwierdzam, że ustawa konstytucyjna została przez Sejm w 2-m i 3-m czytaniu uchwalona”.

W tym momencie na ławach BBWR odzywają się długotrwale, huczne oklaski. Posłowie, wstając, śpiewają Pierwszą Brygadę. Odzywają się głosy: „Niech żyje plk. Sławek, niech żyje marszałek Świtalski”!

Artykuł 125 konstytucji, na który powołał się pos. St. Stroński, opiewa:

„Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu w większości dwóch trzecich głosów.

Wniosek o zmianę konstytucji winien być podpisany co najmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany co najmniej na 15 dni.

Drugi z rzędu na zasadzie tej konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością trzech piątych głosujących, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.”

Polska Ag. Tel. w wyżej przytoczonym sprawozdaniu z przebiegu posiedzenia nie podała ilości obecnych podczas głosowania posłów.

Rząd Chautempsa zagrożony.

PARYŻ. (Pat.)—Kola polityczne uważają sytuację rządu za wysoce krytyczną. Gabinet obecnie znajduje się w trudnym położeniu, przede wszystkim na skutek informacji, jakie — zdaniem dzienników — w wysokim stopniu kompromitować ma ją ministra sprawiedliwości Reynaldy'ego. Wczorajem rozszła się wiadomość, iż prokurator departa-

mentu Sekwany poinformował ministra Reynaldy'ego, że zamierza wydelegować do Ministerstwa Sprawiedliwości jednego ze swych urzędników celem przesłuchania ministra w sprawie toczącej się przeciwko towarzystwu Holdyng-Sacazan. Nagłość tej decyzji wywołała zdumienie w kołach politycznych.

Deklaracja rządu brytyjskiego w sprawie rozbrojenia.

LONDYN (Pat). W poniedziałek, 29 stycznia minister spraw zagranicznych Simon wygłosił ma w Izbie Gmin deklarację rządu brytyjskiego w sprawie rozbrojenia. Deklaracja ta ulec ma równocześnie publikowaniu w formie Białej Księgi oraz zakomunikowania w drodze dyplomatycznej w Paryżu, Berlinie i Rzymie.

Komitet rozbrojeniowy gabinetu obradował dziś w ciągu dwóch godzin i opracowywał tekst deklaracji rządowej. Ma ona ulec ostatecznemu zatwierdzeniu przez gabinet w poniedziałek przed południem.

W deklaracji brytyjskiej mają

znaleźć wyraz przedewszystkiem trzy naczelne postulaty:

- 1) że jakikolwiek okres próby, stanowiący uposzczenie Niemiec, ma być porzucony i zasada równoprawienia utrzymana w całej rozciągłości;
- 2) że należy jaknajwięcej typów broni określić jako ołenzywne i mające ulec ograniczeniu lub zniszczeniu, aby w ten sposób zapobiec zbyt

daleko idącemu dozbrajaniu się Niemiec w ramach równoprawienia;

3) że celem uspokojenia obaw Francji, wmagających się zwłaszcza na wypadek zniesienia wszelkiego okresu próby, Wielka Brytania wyrazi gotowość współdziałania w akcji przeciwko temu rządowi, któryby naruszył konwencję rozbrojeniową.

Reklama jest dźwignią handlu.

Pieniądz oparty na hipotekach.

Obecne zaburzenia na rynku walutowym nasuwają ekonomistom szereg spostrzeżeń i wniosków na temat oparcia waluty na nowych podstawach, bardziej odpowiadających potrzebom życia gospodarczego. Rozbieżność między tempem produkcji przemysłowej a ilością złota na potrzeby monetarne, zanik międzynarodowych obrotów handlowych i formowanie się ich na zupełnie nowych zasadach kompensacji, fakty takie, jak np. stałość kursowa waluty niemieckiej mimo, iż jej faktyczne pokrycie złotem wynosi 7 proc., silne wahania kursowe dolara pokrytego około w 100 proc. złotem — wszystko to nasuwa wnioski o rozluźnieniu związku między ilością złota a stałością waluty. A zatem powstaje ewentualność wyszukania innej podstawy.

Na odczytyte wygłoszonym niedawno w Domu ludowym „Wisła” w Krakowie, znany adwokat z Warszawy p. Jerzy Kuncewicz wysunął koncepcję, iż nowym miernikiem mógłby być pieniądz oparty na nieruchomościach.

„Dotychczasowe doświadczenie — oświadczył prelegent — z niemiecką Rentenmarką były pozytywne. Jednakże zmienne warunki, oraz potrzeba rozprowadzenia pieniądza wśród

najszerszych warstw producentów, wskazywałyby na inne metody bardziej właściwe i pewne.

Bank Polski w statucie swoim powinien mieć upoważnienie tej treści, by za podstawę do emisji banknotów służyło nie tylko złoto, lecz i nieruchomości ziemskie i miejskie do 10 proc. ich wartości szacunkowej, przy zabezpieczeniu na pierwszym numerze tychże nieruchomości. Kwestja wykorzystania wysokości uprawnień emisyjnych byłaby uzależniona od polityki bankowej. Znaki obiegowe otrzymywałyby każdy indywidualny posiadacz nieruchomości na własność, za opłatą kosztów manipulacyjnych i niewielkiego procentu na rzecz skarbu państwa, z tytułu uprawnień emisyjnych. Wzrost lub zmniejszenie wartości danej nieruchomości, byłby podstawą do żądania zwrotów części udzielonej emisji lub zaofiarowania tej emisji przez dalsze znaki obiegowe”.

Projekt powyższy, nie jest zasadniczo nowym. Z pewnymi odchyleniami zasada jego znalazła przejściowe zastosowanie zagranicą. Rezultaty osiągnięte nie były tego rodzaju, aby nad koncepcją pieniądza opartego na hipotece można przejść do porządku.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

ZGRUMADZENIE PUBLICZNE

które miało się odbyć 28 stycznia w sali przy ul. Orzeszkowej 11 o godz. 12,30 odwołujemy.

KLUB NARODOWY.

ODCZYT, który miał się odbyć

w dniu 28 stycznia w sali przy ul. Orzeszkowej 11 o g. 5,30 wierz odwołujemy.

Jeszcze w sprawie „Gwarancji”

Sprawa gwarancji niepodległości państw bałtyckich, jak niespodzianie wypłynęła, budząc prawdziwą sensację, tak cicho, bez rozgłosu zniknęła z widowni politycznej. Błąkają się jej spóźnione echa jeszcze tylko na łamach prasy litewskiej, a przemawia z nich wyraźnie żal, że sprawa nie doszła do skutku. Jak wiadomo, z pomocą czterech państw nadbałtyckich: Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, ta ostatnia najprzychylniej przyjęła projekt gwarancji, co jest zrozumiałe z tej racji, że Litwa w pierwszym rzędzie zagrożona jest przez zaborczość niemiecką, przysłała się jej więc gwarancja dwóch wielkich sąsiadów: Polski i Rosji.

Ostatnio „Lietuvos Zinios” (w n-rze z dn. 20 b. m. wyraziła ubolewanie, że „Niestety cała sprawa utknęła na miejscu, gdyż rozreklamowani gwarancji zniknęli z widowni.”

„Lietuvos Zinios” posadza nawet Sowiety i Polskę o zamiary zaborcze w stosunku do państw bałtyckich, bo

„Jakie inaczey bowiem rozumieć można niezwykłe pospieszne odwołanie przez Sowiety wiadomości o rzekomem zagwarantowaniu niezawisłości państw bałtyckich? Jak można rozumieć inaczey bardzo wymowne milczenie Polski?”

„Lietuvos Zinios” posuwa się nawet do bezsensownej insynuacji:

„Jakie zresztą mogłoby tu być zagwarantowanie niezawisłości państw bałtyckich, skoro się ciągle rozgłasza wiadomości o wymianie korytarza gdańskiego na korytarz kłajpedzki...”

Rozzalenie „Lietuvos Zinios” jest zrozumiałe, ale skargi swe powinno pismo litewskie zwrócić nie pod adresem Polski i Sowietów, lecz pod własnym, oraz sąsiadujących państw bałtyckich.

Jeżeli chodzi o Polskę, to nie trudno udowodnić, iż (mimo naprężonych stosunków z Litwą) cała prasa polska przyjęła projekt gwarancji jak najprzychylniej, zaznaczając jedynie — co było słuszne — że wpróż należy zasięgnąć opinii państw najbardziej zainteresowanych, mianowicie tych, których dotyczyć ma gwarancja.

I jakich był rezultat? Finlandja, jako najmniej przez zaborczość niemiecką zagrożona (dzięki swemu położeniu geograficznemu) podlegająca wyraźnie wpływowi niemieckim — kategorycznie odmówiła. Estonia i Łotwa, chociaż ostatnimi czasami głośno uskarżały się na intrygi i tajne machinacje hitlerowskie, wobec propozycji gwarancji zachowały się z największą rezerwą. I jakże tu się dziwić, iż wobec takiego przyjęcia propozycji Rosja „pośpiesznie wiadomość odwołała”, a Polska zachowała „bardzo wymowne milczenie”. Zdarza się każdemu wyciągnąć rękę... w próżnię. Ale trwać przez dłuższy czas w tej pozycji byłoby śmiesznym i poniżającym.

Wprawdzie Litwa powitała projekt prychylnie — wspomnieliśmy wyżej: dla czego, bo od wieków już pierwsza najbardziej narażona jest na niemiecki „Drog nach Osten”. Z drugiej strony jednak Rosja, jako nieposiadająca bezpośredniej granicy z Litwą, najmniej zainteresowana jest w tem, kto w Litwie panuje. Rosji zależy przede wszystkim na tem, by wybrzeże, poczynając od Libawy po Rewel, nie znalazło się w rękach niemieckich lub przynajmniej pod wpływem niemieckim. Dlatego chciała gwarantować niepodległość w pierwszym rzędzie Łotwy i Estonji. Wobec odmownego stanowiska tych państw — pośpiesznie z całej sprawy wycofała się, gdyż los Litwy najmniej ją obchodzi.

Pozostałaby więc tylko kwestja zagwarantowania niepodległości Litwy przez jedną tylko Polskę — ale czy jest to możliwe wobec stosunków panujących między temi państwami, stosunków, które sama Litwa wytorzyła? Nawet o ileby Polska chciała zaproponować Litwie coś podobnego, jaką drogą miałaby to uczynić, skoro niema swego przedstawiciela w Kownie? Chyba za pośrednictwem... Berlina? Takie są skutki uporu litewskiego, które najfatalniej muszą się odbić na samej Litwie. Niech że więc sama sobie czyni wyrzuty.

Co się tyczy rzekomego planu wymiany „korytarza gdańskiego” na kłajpedzki, to „Lietuvos Zinios” o tyle ma rację, że plan taki istotnie był wysuwany — ale pismo litewskie nikczemnie zamilcza to, co jest zna-

Z prasy

Spadek konsumcji.

Prof. R. Rybarski zastanawia się na łamach „Kurjera Lwowskiego” nad przyczynami gwałtownego spadku konsumcji.

„Stopa życiowa ludności państwa polskiego obniżyła się bardzo wydatnie w roku 1933 w porównaniu z poprzednimi latami. Cyfry te dałyby jeszcze gorszy obraz, gdybyśmy przeliczyli je na głowę ludności. Ludność Polski wzrasta rokrocznie o 400 do 450.000. Otóż nawet wówczas, gdyby konsumcja w bezwzględnych liczbach nie spadała, w rzeczywistości zmniejszałyby się skutkiem przyrostu naturalnego. Pauperyzacja Polski postępuje naprzód — z tego faktu trzeba zdać sobie sprawę.

Okazuje się, że przeprowadzone w niektórych wypadkach zniżki cen nie wywołały silniejszego wzmocnienia konsumcji. Bardzo wydatna zniżka ceny spirytusu zatrzymała tylko spadek konsumcji. A z drugiej strony zwyżka cen zapalek wywołała ogromne zmniejszenie zbytu artykułu, który można zaliczyć do artykułów pierwszej potrzeby.

Istnieją dwie możliwości. Albo te zniżki były niedostateczne, nierównomierne i za późno przeprowadzone, albo też spadek siły nabywczej ludności posunął się tak daleko, że zniżka cen nie działa już pobudzająco na popyt. Niewątpliwie zachodzi i jedno i drugie.

Depresja gospodarcza zjada rezerwy społeczeństwa. Nacisk podatkowy i zabieranie przez państwo na cele budżetowe wolnych kapitałów hamuje ożywienie gospodarcze. Nad spadkiem konsumcji, nad pogłębianiem się depresji w tej dziedzinie warto się zastanowić. Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że dotychczasowe metody walki z zastojem gospodarczym nie dają dodatnich wyników.”

Zagadnienie żydowskie.

Wobec wzrastającej wciąż fali antysemityzmu, ogarniającej wszystkie państwa, „Słowo Pomorskie” zastanawia się jaka będzie przyszłość żydostwa — boć o wytipieniu kilkunastu milionów mowy być nie może.

Narody chrześcijańskie, poznawszy się na zgubnej działalności żydów, pragną się ich pozbyć. Chrześcijanom wcale nie jest sympatyczna ta myśl, iżby żydzi mieli w Palestynie uzyskać samodzielne państwo ze względu na chrześc. miejsca święte, — a tolerują „Erec Israel” dopóty, dopóki jest pod mandatem chrześc. państwa — Anglii, która gwarantuje bezpieczeństwo i zachowanie drogi na namię i zabytków. (Nawiasem zaznaczyć tu trzeba, że Palestyna w żaden sposób nie mogłaby pomieścić nawet połowy żydów, żyjących w rozproszeniu, jako że posiada dość gęstą ludność arabską. Przyp. „Dzien. Wil.”). Chrześcijanie woliliby, ażeby żydzi stworzyli sobie gdzieś w świecie — w kraju mało zaludnionym — swoje państwo, w którymby pomieścić się mogło całe żydostwo. Bogactem jest żydostwo także, by stopniowo stworzyć i urządzić takie państwo (np. na Madagaskarze).

Wszystko jednak wskazuje na to, że żydzi ani w Palestynie, ani nigdzie w świecie nie stworzą sobie państwa, w którymby mogli się pomieścić, wszystko raczej wskazuje na to, że żydzi w przeogromnej większości pozostaną w rozproszeniu aż do ostatnich czasów.

Faktem jest jednak, że niejedne kraje, np. Polska, mają za dużo żydów, i dalej, że żydzi wszędzie zdobyli za dużo i bogactw i wpływów, że nachalnie wiskają się we wszystkie zawody i wypychają chrześcijanarzyków. Antyjudyzm dlatego wszędzie się budzi i zagraża żydostwu.

Kwestja żydowska staje się palącą i prawie bez wyjścia. Myślano o tem i proponowano, aby odciążyć kraje, w których za dużo żydów, przydzielając nadmiar innym, które mają mało żydów. Ten pomysł bodaj nie jest wykonalny, boć antyjudyzm wybuchy w ostrych i najostrejszych formach w krajach, które mają mało żydów, a wykluczeniem jest izby chciały przyjąć ich więcej. — A jednak — albo trzeba dla żydów stworzyć kolonję-państwo, które przyjmie nadmiar żydów, albo będą musiały wielkie państwa zgodzić się na imigrację żydów aż do wyrównania przemieszki żydowskiej we wszystkich państwach. Innego bodaj nie ma wyjścia.

Dopóki są takie odczucia i wyrównanie nie nastąpi, narody we własnym interesie będą musiały ograniczyć prawa ży-

dów — może nawet w ostrzejszej formie, niż to bywało w średnich wiekach. Jeżeli żydostwo chce uniknąć katastrof, powinno zawczasu pomyśleć o takim uształtowaniu swojej przyszłości, iżby narody nie czuły się zagrożone przez żydów w swoich najżywniejszych interesach. Światlejsi żydzi, którzy zdają sobie sprawę z następstw wzrastającego antyjudyzmu, przestrzegają swych rodaków i radzą przekształcić gruntownie swój stosunek do narodów — i swoje bytowanie i swoje warunki gospodarce.

Bezrobocie a szubienica.

Tęgo rodzaju dosadne zestawienie robi katowicka „Polonia”:

Nasilenie bezrobocia rośnie z dnia na dzień. Równocześnie kat w Polsce ma coraz więcej zajęcia. We wszystkich zakątkach naszego kraju skrzypia szubienica. W ostatnim czasie przerażająco często.

Czy pomiędzy jednym a drugim zjawiskiem istnieje związek?

Oczywiście. Dotychczas zbrodnie, karane śmiercią, zdarzały się najczęściej w okolicach, gdzie poziom kultury ludności był najniższy, a więc przede wszystkim na ziemiach wschodnich.

Dzisiaj widzimy, że zbrodnie kapitalne coraz częściej zaczynają się powtarzać w województwach zachodnich, gdzie ludność stoi względnie wysoko pod względem kulturalnym, gdzie życie religijne jest żywsze, gdzie szkolnictwo jest najwięcej, a nas rozwinięte, gdzie też napięcie uczuć patriotycznych jest wielkie. A mimo to — wzbiera fala przestępczości wogóle, a zbrodni kapitalnych w szczególności.

Zalążmy się nasze życie, przechodzimy nader niebezpieczną chwilę. Człowiek musi mieć pewne minimum środków do życia, jeżeli się od niego żąda, by respektował powszechnie przyjęte zasady moralne, by miał zrozumienie dla wartości moralnych w życiu zbiorowym. Jeżeli przez dłuższy przeciąg czasu tego minimum środków do życia jest pozbawiony, popada w nastroje, gdzie staje mu się obojętne wszystko, co uważał dotąd za wzniosłe i obowiązujące w życiu zbiorowym. Staje się wrogiem społeczeństwa i wrogiem swego bliźniego, o swojej niedole obwinia wszystkich i każdego osobno. Staje się ofiarą obecnego ustroju, który powoduje takie katastrofy. Zbyt często staje się zbrodniarzem i dopuszcza się czynów, które swoją brutalnością przejmują grozą otoczenie, a szczególnie tych, którzy jeszcze są syści.

Każda zbrodnia musi być pomszczona, inaczey runąłby porządek prawny. To prawda. Ale bywają wypadki, które zastanawiają i zastanawiać powinny, tych przede wszystkim, którzy są powołani stróżami porządku prawnego.

Przerwany łańcuch.

Korespondent berliński „Robotnika” w ten sposób charakteryzuje nastroje panujące w rządzących sferach stolicy niemieckiej:

Nastroj panuje tu bardzo optymistyczny. Hitlerizm obawiał się przed rokiem front tu europejskiego przeciwko sobie. W lutym i jeszcze w marcu r. 1933 stawiano wciąż w tych ośrodkach pytanie: czy zdołamy parolentą „pieredyszkę” aż będziemy gotowi? Liczono przedewszystkiem na szarych włoski i na... pacyfizm liberalny Mac Donalda, sentymentalnego i naiwnego pastora w randze premiera Imperjum Brytyjskiego. Istotnie, „Pakt Czerzech” był pierwszym wielkim triumfem Hitlera w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Ale „Pakt Czerzech” stanowił raczej epizod, epizod pomyślny, ale praktycznie mało wartościowy. Francja, nie odrzucając formalnie samej koncepcji, jela ją rozsadzać od wewnątrz, „wyrzucił jej najbardziej jadowite zęby”. Hitler z podziwu godną przystojnością przerzucił się na inny tor. Kolejność punktów ataku uległa zmianie: już nie porozumienie z mocarstwami Zachodu i „wolna ręką” na Wschodzie, ale przerwanie łańcucha antyhitlerowskiego gdziekolwiekś, chociażby za cenę chwilowych ustępstw, stał się zadaniem naczelnym. Po opuszczeniu przez Niemcy Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej Francja stała się znowu głównym przeciwnikiem. Francja chce okrążyć Niemcy Hitlera, chce je spętać. Przerwijmy łańcuch!...

I dzisiaj każdy adiunkt któregóżś z dyktatorów większych czy mniejszych, każdy biurokrata z „Wilhelmstrasse” powie Wam z dumą i z „przyjaznym” uśmiechem: „przerwalimy łańcuch na polskim ogniwie”.

mają Francja i Anglja gwarantować niepodległość Litwy? Zresztą Francja raz już nieopatrznie wmiszała się w sprawy litewskie, okupując po wojnie Kłajpedę. Litwini podziękowali jej za to w ten sposób, że bez ceremonii wyrzucili niezbyt zresztą liczną załogę francuską. Po raz drugi Francja błędy takiego nie popełni. Litwa zaś wcześniej lub później przekona się, że wszelki gwałt, wszelki posiew nienawiści, przedewszystkiem na niej samej się zemści.

Co do nas, Polska bardzo dobrze obejść się może bez Litwy — czy Litwa długo potrafi obejść się bez Polski — zobaczymy. Już dziś całkowi- te odosobnienie Litwy wielki niepokój budzi w Kownie, czego między innymi dowodem jest podrażniony ton prasy litewskiej, w rodzaju wspomnianego artykułu „Lietuvos Zinios”.

Z niwy sekciarskiej i bezbożniczej

Bezprawne udzielanie ślubów i rozwodów.

WARSZAWA. (KAP). „Polska Odrodzona”, organ sekty Faroni donosi, że w kaplicy tej sekty w Warszawie zostają zawierane związki małżeńskie. Ostatnio przywódcą sekty Faron udzielił „ślub” następującym osobom: aptekarzowi A. Zawadzkiemu z Marią Trzcinią, M. Mostkowskemu, urzędnikowi kolejowemu z Zofją Trybalską i A. Imborowi, urzędnikowi kolejowemu, z Heleną Mac.

Sekciarze udzielają również i rozwodów.

Zapytujemy, na jakiej podstawie prawnej P. Faron udziela ślubów? Sekta bowiem nie jest wyznaniem uznanem przez państwo, nie posiada ustawy małżeńskiej, ani funkcjonariusze jej nie są zdolni do działań publiczno-prawnych z tytułu swego stanowiska. Jeżeli prokurator pociąga obecnie do odpowiedzialności konysorze prawosławne za występki przekroczenia i uzurpowania sobie władzy, to co mówić o przestępstwie tych, którzy jej wcale nie posiadają?

Sekciarze, udzielając ślubów bez jakiegokolwiek podstaw prawnych, narażają tem samem zainteresowane osoby na poważne szkody zarówno moralne jak i materialne.

Specjalne kursy dla pionierów bezbożnictwa.

WARSZAWA. (KAP). Na wzór bolszewicki wolnomysliciele war-

szawscy urządzili w dniach 6 — 8 b. m. specjalne kursy dla „pionierów” bezbożnictwa. Mimo darmowego zamieszkania i utrzymania z prowincji przybyło niewielu kandydatów, ze stolicy przeważali adeptci wyznania możeszowego.

Głównymi prelegentami na kursach byli pp. Teofil Wronski-Jaskiewicz, urzędnik M. S. Z. i Dawid Jabłoński.

Bezbożnicy na wyższych uczelniach.

WARSZAWA. (KAP). Dla młodzieży akademickiej wychodzi specjalny organ o charakterze wybitnie antyreligijnym: „Życie akademickie”. Redaktorem tego pisma, odznaczającego się rzucaniem oszczerstw na Kościół katolicki i duchowieństwo, są pp. Kazimierz Zieliński i Julian Sawicki. Pismo powyższe jest zarazem organem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Radjostacja Legionu Młodych.

WARSZAWA. (KAP). „Państwo Pracy” organ Legionu Młodych, donosi, że w niedługim czasie ma powstać stacja krótkofalowa o zasięgu na całą Polskę, jako własna radjostacja organizacji, występującej u nas p. n. Legion Młodych. Będzie to zatem pierwsza prywatna radjostacja w Polsce, niewątpliwie o charakterze antykatolickim, sądząc z dotychczasowej ideologii Legionu Młodych.

Niemiecko - ukraińskie intrygi.

Konowalec w Berlinie. — Rozszerzenie propagandy w Czechosłowacji i Rumunji. — Ukraińskie plany Niemców. — Rewelacje pisma czeskiego.

Praga, w styczniu.

Centralny organ czechosłowackiej partji narodowo-demokratycznej „Narodni Listy” zamieszczają dnia 23 stycznia korespondencję swego berlińskiego korespondenta, zawierającą rewelacje odkrycia dotyczące planów ukraińskich rządu niemieckiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rewelacje dziennikarza czechosłowackiego wzbudzą zainteresowanie również w kołach polskich i dlatego na odpowiedzialność wspomnianego pisma zamieszczamy korespondencję berlińskiego dziennika.

„Kwestja ukraińska budzi zainteresowanie w Niemczech. Przy dzisiejszym systemie międzynarodowych stosunków — pisze korespondent „Narodnich Listów” ukrywający się pod pseudonimem Viator — stało się niby zwyczajem mieć w zapasie grupę, która zawsze gotowa jest sprawić kapitalną nieprzyjemność na tyłach jednej z „wysokich układających się stron”. Niemcy patrzyli na Ukraińców jako na dogodny materiał bądźto przeciwko Polsce, bądźto przeciwko Sowietom — zależnie od okoliczności.

Niemiecki plan utworzenia samodzielnej Ukrainy z hetmanem Skoropadskim na czele jest znaną rzeczą. Skoropadski teraz uzyskał przytułek w Niemczech, z nim też szereg jego zwolenników, z wahańcami się wpływami, zależnie od okoliczności. Ale obok Skoropadskiego wzrastał i wpływ jego konkurentów, zwolenników ideji galicyjsko - ukraińskiej. Okazało się korzystniejszym liczyć na tę grupę, bowiem miała ona odrazu dwa cele: 1) w razie niemiecko - polskiego konfliktu grupa ta miała zmieścić powstanie w Galicji (Małopolsce) na tyłach armji polskiej; 2) na wypadek osłabienia lub upadku rządu sowieckiego w Moskwie wywołać szeroki ruch na Ukrainie sowieckiej. Najsilniejszym przywódcą tej grupy jest właśnie Konowalec, były oficer armji austriackiej. Powierzono mu zorganizowanie sieci galicyjsko - ukraińskiego agentur z czego doskonale się wywiązał.

Ostatnia wizyta Konowalca w Berlinie jednakowoż miała wynik zgoła inny. Sam takiego wyniku nie oczekiwał. Do spotkania jego z głównymi czynnikami hitlerowskimi nie doszło. Spotkał się z naczelnym inspektorem tajnej policji Diehlem oraz pułkown. Reichenauem. Nie rozmawiali z nim jako z przedstawicielem umawiającej się strony, ale jako z człowiekiem, któremu daje się rozkazy służbowe. Przedewszystkiem, jak poinformował się korespondent „Narodnich Listów” polecono mu wstrzymać wszelką działalność w Polsce t. j. zwłaszcza w Małopolsce, odnośnie do rządu polskiego jak najlojalniej. Zamiast

Ważna kapitalu żydowskiego w przemyśle naftowym.

Jak komunikuje „Gaz. Warsz.” w związku z nabyciem portfeli akcji firmy „Silva Plana” w Paryżu przez firmę „Galicia”, dokonała się nowa inwazja żydowskiego kapitalu zagranicznego do przemysłu naftowego w Polsce z wielkim niebezpieczeństwem i uszczerbkiem dla gospodarstwa narodowego.

Firma „Silva Plana” jest, jak wiadomo, holdingiem towarzystwem dla firmy „Limanowa” w Polsce oraz dla kilku innych firm zagranicznych. Kapital akcyjny „Silva Plana” wynosi ponad 90 milionów franków i znajdował się dotychczas wyłącznie w ręku rodowitych Francuzów. Firmie „Galicia” udało się obecnie od pewnej grupy akcjonariuszy „Silva Plana” nabyć za około 20 milionów franków zwarty portfel akcji w ilości 300.000 sztuk, t. j. jedną trzecią część kapitalu „Silva Plana”. Firma „Galicia” jest, jak wiadomo, firmą, której własność i zarząd spoczywa w ręku żydów austriackich, stale zamieszkałych w Wiedniu, tam też znajduje się centrala firmy: W. Polsee firma „Galicia” zatrudnia wyłącznie żydów, dobierając sobie tu i ówdzie dla protekcji i interwencji w sferach miarodajnych nielicznych Polaków. Pomimo, że „Galicia” nabyła tylko jedną trzecią część kapitalu „Silva Plana”, dyrekcja wie-deńska „Galicii” zdążyła już zagarnąć w swoje ręce całą władzę w firmie „Silva Plana”, wykorzystując tę okoliczność, że reszta kapitalu „Silva Plana”, t. j. większość 70 proc. jest rozproszona między szeroką publicznością francuską i na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu akcjonariuszy „Silva Plana” dyrekcja „Galicii”, majoryzując resztę akcjonariuszy, wybrała z pośród swoich ludzi prawie całą Radę Nadzorczą „Silva Plana”.

Wskutek tego „Galicia” zdobyła równocześnie i zarząd w firmie „Limanowa” w Polsce i zmieniła już zupełnie skład dyrekcji tej firmy. Należy zaznaczyć, że firma „Silva Plana” jest jednym z najbardziej finansowo płynnych towarzystw, gdyż posiada ona około 30 milionów franków leżącej gotówki w bankach paryskich.

„Galicia”, nabywając więc jedną trzecią kapitalu „Silva Plana” za 20 milionów franków, stała się de facto panią całej „Silva Plana” wraz z jej 30 mil. gotówki oraz panią całej firmy „Limanowa”, posiadającej jedną z największych rafinerji nafty w powiecie limanowskim oraz bardzo liczne kopalnie ropy w zagłębiu boryslawskim.

Jak nas w dalszym ciągu informują, „Galicia” nosi się z zamiarem kompletnego zlikwidowania niemiełej i konkurencyjnej dla siebie „Limanowy”, gdyż rafinerja limanowska ma być zamknięta a ropa z kopalni „Limanowy” będzie przerabiana w rafinerji „Galicii” w Drohobyczu. Również organizacja handlowa „Limanowy” i centrala w Warszawie z tych samych względów mają być najpóźniej do końca marca r. b. zlikwidowane. Posiadając zarząd „Silva Plana” i „Limanowej” w swoim ręku przeprowadzenie tych planów, o ile nie wdadzą się w tę sprawę inne czynniki, nie napotka z powodu rozbitcia akcjonariuszy „Silva Plana” na żadne trudności. Planu te, w razie ich wykonania, skończyłyby się przeto katastrofą i tragedją życiową dla około 1000 rodzin polskich, mających obecnie utrzymanie w firmie „Limanowa”. Zważywszy obecne bezrobocie w Polsce i niemożność znalezienia jakiegokolwiek pracy, powinny jednak nasze władze zainteresować się tą sprawą i nie dopuścić do powiększania bezrobocia.

Napad na zjazd żydowski.

Podczas uroczystości, zorganizowanej przez Komitet Sjonistyczny w Pruszkowie, na salę wtargnęło kilkunastu ludzi, którzy pobili część zgromadzonych i rozpdzili zebranych. W związku z tem, jak donosi prasa żydowska, aresztowano 5-ciu mieszkańców Pruszkowa.

Moralność «Legionu Młodych».

„Państwo Pracy”, organ sanacyjnego „Legionu Młodych”, takich udziela „zdrowych” rad swoim „legionistom”:

„...wskazane i słuszne, aby młodzi ludzie kochali się i żyli ze sobą, a w sprzyjających warunkach gospodarczych skoro stosunek zapowiada się trwały, mieli ze sobą dzieci... Przelotny stosunek może związać z kobietą każdego środowiska...”

„Państwo Pracy” jest także zdania, że

„W przyszłości grozi nam niebezpieczeństwo ze strony dwóch międzynarodówek: Akcji Katolickiej i komunistów.”

Akcji Katolickiej nie boimy się, ale od strony komunistów rzeczywiste grozi nam niebezpieczeństwo, nie tyle od komunistów zewnętrznych, którzy siedzą w Moskwie, ale od tych, wewnętrznych, zapelniających redakcje „Państwa Pracy” i pokrewnych pism i organizacji.

«ŻYDI UKAMIENOWALI BEZROBOTNEGO»

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Gazeta Warszawska” następującą wiadomość:

„Z Kielc donoszą o potwornem morderstwie, dokonanem przez grupę zdziczałych żydów.

Dwaj młodzieńcy, Jan Bania i Eugenjusz Sygduł, bawiący przejazdem w Wolbromiu pow. olkuskiego, przechodząc obok cmentarza żydowskiego, zobaczyli pogrzeb żydowski i chcieli mu się przyrzec.

Udali się więc za konduktem na cmentarz, co nie podoobało się bardzo zgromadzonym na pogrzebie żydom. Ponieważ przybyłszy nie reago-wali na zaczepki słowne — żydzi za-

częli ich obrzucać kamieniami.

Pod gradem kamieni napastowani rzucili się do ucieczki. Gdy byli już za bramą cmentarną, jeden z kamieni uderzył w głowę Eugenjusza Sygduła, tak nieszczęśliwie, że ten padł trupem na miejscu.

Więść o dokonaniu zabójstwa wywołała w Wolbromiu olbrzymie wzburzenie wśród ludności. Zabity Sygduł pochodził z pow. koneckiego, był bezrobotnym, do Wolbromia przybył w poszukiwaniu pracy.

Policja dokonała licznych aresztowań wśród uczestników pogrzebu. Narazie nie udało się jednak ustalić osoby sprawcy zabójstwa.

C. P.

KRONIKA.

Aresztowania wśród młodzieży.

Niepokojący stan sanitarny w Wileńszczyźnie

W tygodniu od 14 stycznia do 20 stycznia b. r. włącznie władze sanitarne zanotowały 75 wypadków duru plamistego na terenie Wileńszczyzny. Największą ilość zachorowań na dur plamisty (39, w tem dwa śmiertelne) zanotowano w powiecie dziśnieńskim. W powiecie brastawskim było 9 wypadków duru plamistego, w mołodeckim, postawskim i wileńsko-trockim — 4, w oszmiańskim i świeżońskim — po jednym wypadku.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie niebie, dniem pogoda słoneczna, o zachmurzeniu wzrastającym, począwszy od zachodu kraju Nocą umiarkowany mróz. W dzień wzrost temperatury powyżej zera. Słabe, potem umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8); Jurkowskiej — Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa — ul. Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipek.

Z MIASTA.

Plac św. Piotra i Pawła na Antokolu zmieni wygląd. Trwające obecnie od szeregu już tygodni roboty ziemne na Antokolu zmierzają między innymi do urządzenia na ul. Tad. Kościuszki dużego gazonu, który przebiegać będzie przez środek jezdnii na przestrzeni od ul. Przejazd do figury koło kościoła św. Piotra i Pawła. W tym więc miejscu jezdnia będzie się rozgałęziała i kontynuowany będzie jednoliniowy ruch kołowy. Nowy gazon w połączeniu ze skwerem jaki urządzony zostanie na placu rynekowym o podnóża góry Trzykrzyżki stanowić będzie jeden z najbardziej uroczych zakątków Antokola.

SPRAWY MIEJSKIE.

Walka z tajnym ubojem bydła. Dowiadujemy się, że władze miejskie przy układaniu nowego preliminarza budżetowego wysygnęły odpowiednie i to dość znaczne kredyty na akcje walki z tajnym ubojem bydła, który w ostatnich miesiącach przybrał znaczne rozmiary. Magistrat zaostczy obecnie środki represji w stosunku do przylapanych na nielegalnym uboju „rzeźników”.

SPRAWY SANITARNE.

Leśne stacje odpczynkowe. Władze lekarskie celem skutecznej walki z gruźlicą postanowiły przystąpić do założenia na terenie Wileńszczyzny szeregu t. zw. Stacji leśnych, odpczynkowych dla chorych. Projekt ten popierają władze wojewódzkie, które będą starały się o uzyskanie odpowiednich kredytów na zakładanie podobnych stacji. Zaznaczyć należy, iż sosnowe lasy Wileńszczyzny doskonale nadają się do zakładania domów odpczynkowych dla chorych.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Komisje rozjemcze dla rolników. „Monitor Polski” z dnia 25 b. m. zamieszcza rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 13 stycznia 1934 roku w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych, na obszarze województw wileńskie i nowogródzkiego, na rok służbowy 1934-35.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

O nowy milion dla rzemiosła wileńskiego. Izba Rzemieślnicza rozpoczęła starania o przyznanie kredytów dodatkowych na cele rzemiosła wileńskiego. Przydzielony dla Wilna kontyngent w wysokości miliona złotych został już dawno wyczerpany. Obecnie, jak się dowiadujemy, Izba Rzemieślnicza stara się o wyjednanie w Banku Gospodarstwa Krajowego ponownie kredytu w tej samej wysokości. W sprawie tej wyjechał do Warszawy dyrektor Izby p. Młynarczyk. Jednocześnie dyr. Młynarczyk odbędzie w stolicy szereg konferencji w sprawach organizacji eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne.

Zastój w rzemiośle wileńskim.

Z względu na mroźny sezon przeszło 1000 rzemieślników w Wilnie znajduje się bez pracy. Drugie tyle pracuje po kilka dni w tygodniu i zarabia zaledwie na utrzymanie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Wyznaczenie kuratora dla swarłiwego Związku właścicieli nieruchomości. P. wojewoda wileński wyznaczył kuratora w Związku Właścicieli Srednich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna. Jak wiadomo, w połowie listopada ub. roku, na skutek ciągłych nieporozumień i tarć w łonie tego Związku, Starosta Grodzki zawiesił jego działalność, wyznaczając kuratora w osobie p. Jana Sienkiewicza. Obecnie, po ustaniu zawieszania działalności Związku, okazało się, że Związek ten nie ma zarządu, ledwo do pozytywnej pracy, co skłoniło wojewodę do ponownego

Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska o masowych aresztowaniach wśród młodzieży narodowej. W sprawie tej redakcja nasza otrzymała następujący komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej:

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w dniu 24 b. m. około godziny 4 rano funkcjonariusze Policji Państwowej zatrzymali na górze Bouilafowej kilkunastu osobników, wśród których znajdowali się i studenci U. S. B. Przy zatrzymanych znaleziono plakaty o hasłach antyżydowskich. Osobników tych odprowadzono do aresztu centralnego, celem wyegitimowania. W miarę ustalania tożsamości zatrzymani stopniowo są zwalniani. W sprawie zatrzymanych studentów interwenjował u p. Wojewody wileńskiego rektor U. S. B., prof. Staniewicz.

Według posiadanych przez nas wiadomości, zatrzymano ogółem dwadzieścia kilka osób.

Ponadto policja dokonała szeregu rewizji w mieszkaniach prywatnych oraz w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orszkowej 11.

Również i nasza redakcja gościła u siebie przedstawicieli służby bezpieczeństwa, którzy jednakże ograniczyli się do przetrzymania wszystkich obecnych w lokalu do godz. 7 rano, nie dokonując żadnej rewizji. Gruntownej rewizji uległo mieszkanie red. Kownackiego, u którego przedstawiciele policji pozostawali do godz. 8 rano.

Zakwestjonowano kilka druków, głównie z archiwum po rozwiązaniu Obozów Wielkiej Polski.

Proces p Topór-Wasowskiego — contra „Głos Wileński”.

Wczoraj na wokandzie III-go wydziału karnego sądu okręgowego znalazła się sprawa z prywatnego oskarżenia p. Tadeusza Topór-Wasowskiego, b. profesora historii w Instytucie Nauk Handlowych w Wilnie, przeciwko redaktorowi Piotrowi Kownackiemu o wielokrotne publiczne zniesławianie go.

P. T.-Wasowski poczuł się dotknięty szeregiem artykułów, zamieszczonych w 5 numerach z maja ub. roku „Głosu Wileńskiego”.

Oskarżyciel przez swego pełnomocnika, mec. Bolesława Szyszkowskiego, powołał się na 4 ch świad-

ków, którzy mają stwierdzić, iż zarzuty zniesławiające go są bezsaadne, a w konkluzji domagał się ukarania red. Kownackiego z art. 255 § 1 i 256 § 1 k. k.

Ze swej strony red. Kownacki oświadczył, iż wszystkie zarzuty postawione p. Wasowskiemu podtrzymuje i słuszność tych udowodni w czasie przewodu sądowego. W tym celu prosił o zbadanie około 30 świadków.

Zapowiedź rozprawy w sferach zbliżonych ideologicznie do oskarżyciela, wywołała sensację, to też kulary sądu zapelnili się szczeni-

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 27 stycznia 1934 r.
7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Fance (płyty) 11:57: Czas. 12:05: Koncert. 12:30: Kom. meteor. 15:10: Kwadrans akademicki. 15:40: Arcydzieła dawnej muzyki skrzypcowej (płyty). 15:50: „Co nas boli”. 16:00: Audycja dla chorych. 16:40: „Wileński kącik językowy”. 16:55: Nowe płyty muzyki tanecznej (płyty). Recital organowy prof. Władysława Kalinowskiego. Transm. z Bazyliki wileńskiej. 17:50: Przegł. prasy roln. 18:00: „W laboratorium fizyka” — reportaż. 19:15: Odc. pow. 19:25: Kwadr. poetycki. 19:40: Wiad. sport. 20:00: Muzyka lekka. 21:00: Skrzynka techn. 21:20: Koncert muzyki polskiej. 23:00: Kom. meteor. 23:05: „Kukułka wileńska”.

Niedziela, dnia 28 stycznia.

9:00: Czas. Muzyka. 10:03: Nabożeństwo. 11:40: Odczyt misyjny. 11:57: Czas. 12:10: Kom. meteor. 12:15: Poranek muzyczny z Filharm. 14:00: Audycja dla wszystkich. 15:00: „Żywnieciel rasy krajowej” — odczyt. 15:20: Koncert. 16:00: Audycja dla dzieci. 16:30: Arcydzieła fortep. Beethovena (płyty). 16:45: Kwadrans poetycki. 17:00: „Czy należy prowadzić rachunki domowe” — pog. 17:15: Koncert muzyki polskiej. 18:00: Studchowski. 18:40: Recital śpiewaczy. 19:00: „Ciotka Albino wa mówi” 19:15: Odc. pow. 19:30: Radiowygodzin dla młodzieży. 19:50: Godzina zycza (płyty). 21:00: Feljeton. 21:15: Aud. wesola. 22:15: Wiad. sport. 22:25: Muzyka tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Koncert na organach.
Dzisiaj, w sobotę, mikrofon wileński zostanie zainstalowany w Katedrze Wileńskiej, skąd o godz. 17.35 rozpocznie się transmisja koncertu na organach w wykonaniu prof. Władysława Kalinowskiego. Program obejmuje następujące utwory: 1) J. S. Bach — Chorał i wariacje, 2) Maks Reger — Canzona, 3) Franciszek Liszt — Tu es Petrus, 4) T. Dubois — In Paradisum, 5) M. Reger — Toccata i 6) T. Dubois — Cantilena. Koncert będzie transmitowany na laboratorium fizyka.

W laboratorjum fizyka.
Znany popularyzator wiedzy ścisłej, autor licznych dzieł z tej dziedziny, dr. Feliks Burdecki z Warszawy, opracował ciekawy reportaż radiowy, który rozpocznie się w sobotę o godz. 18 i w przystępnej formie zapozna radiosłuchaczy z wysiłkiem współczesnych uczonych, wydzierających tajemnice przyrody.

Wileński kącik językowy.
Wileńszczyzna posiada bardzo ciekawą gwiarę regionalną, która od dłuższego czasu stała się przedmiotem zainteresowań specjalistów językoznawców. W ciekawy sposób zaznaczają się w tutejszej polszczyźnie wpływy białoruskie, litewskie, rosyjskie etc. Prócz tego trafiają się zwykle błędy językowe. Swoje uwagi na temat naszej polszczyzny, ilustrowane przykładami, zacierpieniemi z życia potoczego, wypowie w sobotę o godz. 16.40 dr. Halina Turka. T. pogadanki językoznawcze stanowią odrębny cykl w programach radiowych i odbywają się co dwa tygodnie.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież w sklepie Węcwiłca. Ub. nocy nieujawnieni narazie sprawcy przy pomocy wystrubowania otworu w sklepie p. Węcwiłca przy ulicy Mickiewicza przedostali się do wnętrza sklepu skąd skradli rozmaitych towarów na bardzo znaczną sumę. Złodziei narazie nie zatrzymano. Policja prowadzi dochodzenie. Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem.

„Pajęczarnie” przy ul. Dobroczyńskiej. Ze strychu domu Nr. 2 przy ul. Dobroczyńskiej złodzieje skradli Korzyńskiemu Janowi różną bieliznę — dziecięcą, stółową i pościelową, łącznej wart. 685 zł.

WYPADKI.

Tragiczny wypadek. Tragiczny wypadek zdarzył się na stacji Gudogaj, gdzie mieszkaniec miasta Lublina E. Denis, chcąc bez biletu wskoczyć do wagonu, odchodzącego pociągu, pośliznął się i trafił pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do Wilna do kostnicy przy szpitalu Sw. Janki.

Podrutek. W przytulku Dzieciątka Jezus umieszczono podrutek płci męskiej, w wieku około 3-4 tygodni, którego znaleziono w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Jakóba Jasieńskiego.

NAJNOWSZA ZDOBYCZ POLSKI
PIERWSZY KRAJOWY NOŻYK
Z PODŁUŻNYM WYKROJEM



OZIERKI WYKROJOWI NOŻYKI TE MA LEMBA
ZAMARTOWANE I TRWAJA DŁUŻEJ NIŻ NOŻYKI
PRZESTARZALEGO TYPU I TRZEMA OTWORAMI
ZA PACZKĘ (5 SZTUK) ZŁ. 1.50 — ŻADAĆ WSZEDZIE

Życie gospodarcze.

STANDARYZACJA LNU I KONOPI.

Jedną z bardzo ważnych, a wymagających uregulowania spraw w dziedzinie surowców włókienniczych, jest sprawa standaryzacji lnu i konopnego. Doświadczony w Zyrardowie Zastępca Dyrektora Zakładu Włókienniczo-Stradom w Czeszochowie, Bracia Deutsch w Bielsku, Przędzalnia i tkalnia lnu „Płotno”, przedzalnia lnu „Krosno”, Spółdzielnia lniarska w Wilnie. Wyniki konferencji będą podstawą do dalszej pracy nad zagadnieniem problemu standaryzacji lnu. Wiadomym jest, iż inne państwa lata całe pracowały nad rozwiązaniem tego problemu, Polska, posiadająca bogaty materiał doświadczalny innych krajów i dostosowując się do odmiennej warunków naszego kraju, będzie miała prawdopodobnie możliwość zagadnienie to rozwiązać w szybszym tempie.

90 lat nestorki rosyjskiej rewolucji.

Jubileusz J. K. Breszko-Breszkowskiej.

Nazwisko znanej rosyjskiej działaczki rewolucyjnej Bresszko-Breszkowskiej głośno jest na całym świecie. Więcej znana jest jednak pod nazwą „babci rosyjskiej rewolucji”. Obecnie, kiedy dnia 26 stycznia osiągnęła 90 lat swego życia, nazwaby ją było można „prababką” bowiem i jej „wnucy” przeżyli rewolucję i postarzel, a rewolucja, której dokonywali na ogromnej przestrzeni rosyjskiego imperjum, przeszła już do historii. Po ich rewolucji przyszła rewolucja komunistyczna, która wypędziła z ojczyzny jedną z najstarszych przedstawicielek ruchu rewolucyjnego. Opuszcia swą ojczyznę i dobrowolnie osiedliła się w Czeszochach.

Jubileusz 90 rocznicy swych urodzin obchodzi Bresszko-Breszkowska pod Pragą, niedaleko Górnych Poczernic, gdzie w osamotnionym domku jeszcze wre, acz w chorze już ciele, niepokoniony duch tej dziennej kobiety, która pamięta życie zesłańców syberyjskich, jak je opisał Dostojewski w swym „Martwym Domie”, która poznała zgroźę więzień w kazamatach syberyjskich, która w katorżce poznała bohaterki bojowników o Niepodległość Polski. Kobieta ta nie straciła siły swego ducha ani woli do walki. Ona jeszcze dziś żywo interesuje się światem.

Z LITWY.

Spis więźniów politycznych, którzy mają być wydani Polsce.

Z Kowna donoszą, iż sporządzone został spis więźniów politycznych, którzy w marcu r. b. będą wymienieni na więźniów Litwinów, odsiadujących kary w więzieniach polskich. Lista obejmuje 30 osób.

Nowa fala prześladowań ludności polskiej w Litwie.

Korespondent „Dnia Kowieńskiego” donosi z Poniewieża, że w okresie od 12 do 19 b. m. w samym tylko Poniewieżu policja kryminalna dokonała rewizji w 34 domach. Poszukiwano wyłącznie elementarzy polskich, konfiskując wszystkie napotkane, pozostawiając zaś wszelkie książki innego rodzaju. Napastowani opowiadali niejednokrotnie wskazując, że elementarze te nabyli za własne pieniądze jawnie w księgarniach miejscowych. Ponieważ jednak było to osoby, w których paszportach figuruje narodowość litewska, odpowiadano im, że „Litwini nie mogą uzyć się po polsku”. 5 tys. grzywny, lub 3 miesiące więzienia.

Pismo niemieckie antyhitlerowskie w Kownie.

Redaktor zlikwidowanej gazety królewieckiej „Hartungsche Zeitung”, Leo (zyd), uzyskał zezwolenie od władz kowieńskich na stałe osiedlenie się w Kownie. Ma on założyć w Kownie gazetę niemiecką, subwydawaną przez rząd litewski. Czynnikiem rządowym kowieńskim zależy bardzo na wydawaniu prorządowego pisma w języku niemieckim, którego większość nakładu pójdzie na okręg kłajpedzki.

Prof. Woldemaras znów powołany na Uniwersytet.

Rada wydziału humanitarnego Uniwersytetu W.W. rozpatrzyła na swem ostatnim posiedzeniu prośbę prof. Woldemarasa w sprawie ponownego powołania go na katedrę historii greckiej, którą zajmował do 1927 r. Rada wydziału postanowiła prośbę prof. Woldemarasa uwzględnić powołując go jednak na pomniejszą katedrę nie jako profesora, lecz jako docenta. Uchwałę Rady wydziału mają jeszcze zatwierdzić Senat Uniwersytetu i Ministerstwo Oświaty.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wiódzkiem Sądzie Okręgowym zasiadła we środę niejaka Marja Tokarska, oskarżona o niezwykle zwyczajny, rodniały czyn. Tokarska poszła na sypce, urządzoną po zgonie znajomej Zofii Olczyk. Upiwszy się Tokarska objęła trupę wópi i zaczęła tańczyć, przyciemniła zębami z palca obrączkę. Sąd skazał Tokarską na 8 miesięcy więzienia.

Sumienie jej kazalo znowu wstąpić w szeregi rewolucjonistów i rozpocząć walkę. Jej wytrwała, illegalna praca trwała do roku 1906. Wówczas zadenukowana została policji przez znanego prokuratora Azewa. Aresztowana ją w Simbirsku nad Wołgą, sprowadzono do Petersburga, gdzie uwięziono ją w Petropawłowskiej twierdzy. Po procesie wyznaczono jej przymusowy pobyt we wschodniej Syberji, gdzie przebywała do rewolucji w roku 1917. Jej powrót do Petersburga był triumfalny. Ale niestety nie było jej danem długo cieszyć się owocami rewolucyjnej walki. Po dziewięciu miesiącach rządy opowalioi bolszewicy, nastala rewolucja komunistyczna, potem okres karnistycznej dyktatury. Bresszko-Breszkowska walczyla z dyktaturą, wygłaszała plomienne przemowienia przeciwko komunizmowi. Ale nadzwrozone zdrowie w kazamatach syberyjskich, na zeslaniu, podeszly wiek nie pozwalal na dalsza walkę. Ubywalo sil i „babcia rosyjskiej rewolucji” musiala opuścić Rosję. Wolala raczej wygnanie, aniżeli życie w uetroju, który jest zaprzeczeniem jej idealow.

Z KRAJU.

Smierc z poparzenia plonacem Inem.

WILNO-TROKI W domu Dulkowa ogien ugasila, lecz do-
wej Moniki (wiec Mauchance, gmi-
ny turgielskiej) od nieostrozne-
go obchodzenia sie z ogniem zapalil sie

Smierc oclemlatej chorej umyslowo w polu.

WILEJKA (Pat). W dniu 24 b. m.
o godz. 14 mieszkanc kol. Nowo-
siołki, gminy wojstomskiej, Paster-
nak Stanislaw zglosil sie na poste-
runek P. P. w Wojstomiu z zamelo-
waniem, ze na polach w pobliżu wsi
Szczanie, gm. wojstomskiej, natkal
sie na zwloki nieznaney m. kobiety.
Jak ustalono, sa to zwloki miesz-
kanki kol. Nowosiołki Pasternako-

len. Dulkowa ogien ugasila, lecz do-
znała przytem dotkliwych poparzen
i, przewieziona do szpitala w Wil-
nie, zmarla.

Smierc oclemlatej chorej umyslowo w polu.

wej Stanislawy, lat 56, wdowy, która
od roku 1922 straciła wzrok i zdra-
dzala objawy choroby umyslowej.
W nocy z dnia 23 na 24 b. m. wyda-
la sie z domu w bieliznie i walęsa-
nie sie po polu, widocznie zmarla.
Dokonane oględziny powierzchowne
żadnych obrażeń cielesnych nie
stwierdzily.

SPORT.

Mistrzostwa łyżwiarckie Wilna.

Jutro na slizgawce Miejskiego
Komitetu W. F. na Lukiszkach od-
bedą sie zawody łyżwiarckie o mi-
strzostwo Wilna w jeździe szybkiej
i figurowej.

Dotychczas mistrzostwa, jezeli
sie wogole odbywaly, to byly trak-
towane po rodzinnemu. Teraz zaś
mistrzostwa maja przyjac formę za-
wodow powaznych, organizowanych
przez zarząd Wil. Tow. łyżwiar-
skiego.

Do wysciogow stane zapewne mi-
nimalna ilosc łyżwiarzy, czemu nie
trzeba bedzie sie dziwic, bo w tym
kierunku Wilno dotychczas nie ro-
bilo absolutnie zadnego wysilku, by
pobudzic do zycia kryjace sie talenty
modych łyżwiarzy, a zwlaszcza wy-
sciogowców, panczenistow.

Przed trzema bodaj laty niezle
jezdzili Nikołajew i Andrzejewski,
a ostatnio zwrocili na siebie uwage
jednoręki Downar-Zapolski.

Wysciogi beda niewatpliwie cie-
kawą inowacja.

Ponadto miec bedziemy zawody
w jeździe figurowej. Tutaj mamy
szereg znanych juz poniekad naz-
wisk, jak chociazby: Brewinski, Ol-
szewski, inż. Kulesza i inni, a wśród
pani w pierwszym rzędzie zasluguje
na uwage p. Halina Lawrynowi-
czówna, która, zdaje sie, jezeli
stanie do zawodow, to tytul mi-
strzyni zdobędzie bez wiekszego
wysilku, nie majac godnej siebie ry-
walki.

Zawody maja sie rozpocac o
godz. 12 min. 30.

Dzisiaj mecz Makabi — Z. A. K. S.

Dzisiaj o godz. 12 na slizgawce par-
ku sportowego odbędzie sie mecz
hokejowy dwóch A-klasowych dru-
żyn wileńskich Makabi — Z.A.K.S.

Biorąc pod uwage, ze kluby te od
kilku lat prowadzą między sobą
ostrą rywalizację, przeto mecz bu-
dzi zaciekanie.

Jutro mecz z Legią.

Przypominamy, ze jutro o godz.
17.30 na slizgawce parku sportowe-
go odbędzie sie decydujący o wej-
scie do turnieju finalowego o mi-
strzostwo Polski mecz hokejowy
między Ogniskiem a Legią.

Mecz budzi ogromne zacieka-
wienie.

DRUKI

OD BILETU WIZYTO-
WEGO DO POWAZNYCH
DZIEŁ KSIĄZKOWYCH
WYKONUJE SPIESZNIE
I GUSTOWNIE PO FENACH
KONKURENCYJNYCH

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

WILNO, UL. MOSTOWA 1
TELEFON Nr. 12-44

Prywatne zycie władców Trzeciej Rzeszy.

Pod tym wzgledem dzieje sie wszedzie
jednakowo, ze jak tylko gdzie pojawi sie
opatrnościowy mąż, to zaraz roi sie kolo
niego od różnych reporterów, biografów,
wsciebnych i totumfackich, zagladających do
najintymniejszych ubikacji „wodza”, ob-
wacujących każdy kąt, gdzie on przebywa
i tworzących dokoła niego legende.

W Niemczech grasuje niejaka Lily
Dobhoff, która lazi za wodzami krok w
krok, sledzi każdą ich czynność, zaglada do
brudnej bielizny, poczem wpada w cielego
zachwyty i ten zachwyty wylewa na papier.
Czasem ośmiesz i skompromituje swe bo-
stwo, ale przebacza jej sie, poniewaz inten-
cje byly dobre.

Pisze więc tak Lily Dobhoff o Hitle-
rze:

„Książek Hitler nie czyta, a jego lek-
turę stanowią ilustrowane pisma”.

A to mu sie przyslužyla!

Elegancja Goeringa, a zwlaszcza jego
jedwabne koszule przyprawiają Lily
Dobhoff o ataki hysterji. Mniej natomiast
zachwyca sie mieszkaniem premiera pru-

skiego.
„Mieszkanie jego — pisze Lily Dobhoff
— przypomina sceniczną dekorację, jaką w
teatrze daje sie tyranom; jest ponure i bez-
głośnie. Nie wiem, czy Goering sam urza-
dzal mieszkanie, czy tez tylko przypadko-
wo ono tak ponuro wygladalo”.

A teraz coś niecoś o switach panów
władców III Rzeszy. „Każdy szanujący sie
minister — pisze ta Lily wieloniemiecka —
ma swego niemieckiego księcia, młodego
blondyna, jako sekretarza. Ci wzruszająco
młodzi ludzie usilnie ukrywają, ze wiedzą
cośkolwiek o ciężkich walkach i troskach
życiowych. W pruskiem przyjdym mini-
strów sekretarzem jest książę heski, brat
zięcia króla wloskiego. Gdy zadzwoni tele-
fon młody książę podnosi sluchawkę i po-
wiada: „Tu przedpokój pana ministra”. Nic
ponadto. Ani imienia, ani tytułu, ani rangi
Synowie starych, królewskich rodow są
dumni, mogąc być sekretarzami w przedpo-
kojach narodo-„socialistycznych” mini-
strów”.

Rozwiane legendy o kobiecie-spiegu.

„Fräulein Doktor” tworem fantazji.

W ostatnich tygodniach prasa eu-
ropejska pełna była rozgłosnych afer
szpiegowskich, w których kobiety
grały wybitną tajemniczą rolę. W
czym interesie, z czyjego polecenia
kobiety te (we Francji, Finlandji)
dzialaly — to wykaże sledztwo i
przewody sądowe.

A jaka jest rzeczywista rola
kobiety w szpiegostwie międzynarodow-
m? — Wszyscy niemal kierow-
nicy tego zawodu utrzymują zgod-
nie, ze kobieta zasadniczo nie nada-
nie sie do szpiegowstwa. Kobieta może
mieć nawet bardzo różnorodne ta-
lenty, nie posiada jednak żadnych
zdolności taktycznych i strategicz-
nych.

Są kobiety, którym nigdy nie u-
dalo sie pojac różnicę między eskadra-
ra, a eskadronem (szwadronem) i któ-
re spoglądając na maszerujących zu-
chowato żołnierzy, są święcie przeko-
nane, iż idzie conajmniej pułk, jeśli
nie brygada. Bardziej zrozumiałe są
te pojęcia i terminy wojskowe dla
agentek wywiadu, — które wyszły z
kół wojskowych. Z całą pewnością
jednak nalezy przyjac, ze u kobiet
pojęcia wojskowe są często mgliste
i dlatego informacje ich dotyczą gło-
wnie drobnotek, które dla kierow-
ników wywiadu wojskowego służą za
sprawdzian doniesień zasadniczych.

W tem miejscu nalezy przepro-
wadzić granicę pomiędzy legendą i

rzeczywistością. Tak np. ostawiona
Mata-Hari nie sprawila zadnej
ważnej szkody Francuzom, nato-
miast wyciągnęła za zawsze na ten cel
szeroko otwarte kieszeni niemiec-
kiej — moc pieniędzy.

Popularna i u nas w romansach
i na scenie „Fräulein Doktor” — jest
wymysłem fantazji. Jeden z najbar-
dziej autorytatywnych dzialaczy ni-
emieckiego kontrwywiadu por. Baum-
garten potwierdza te opinie i uważa,
iż postać tę stworzono jedynie „na
postrach wrogom”.

Na zakończenie wspomnieć trzeba
o wypadkach nieprzewidywanych,
które często psują szyki wywiadu,
wyręczającego sie kobietami. To...
miłość! Wówczas szpieg-kobieta, któ-
ra „zapomnia sie”, — sprzedawca wszyst-
kich swoje tajemnice, jedynie za jed-
no drobne słowo: kocham.

Widzimy więc, ze idealna wywia-
dowczynią może być kobieta nietyl-
ko piękna, postawna i rozumna, ale
jeszcze i pozbawiona duszy.

Jeżeli w zyciu ideały rzadko się
zdarzają, to jednak kobieta bez du-
szy zdarza sie jeszcze rzadziej.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

«Teologia pogańska» w Berlinie.

Z koncem stycznia ma sie odbyć
w Berlinie zjazd hitlerowskich „re-
formatorów” protestantyzmu. Jeden
z profesorów, prof. Bergmann z Lip-
ska wygłosi programowy referat
„Teologia pogańska” (Die heidnische
Theologie).

Narodowo - socialistyczny „Der
Hammer” (Młot) pisze w ostatnim
numerze:

„Niemieckość i Ewangelja to dwa
skrajnie przeciwieństwa... Dotychczas jed-
ynie obowiązującym był światopogląd opar-
ty na żydowskiej biblii. Protestantyzm i
katolicyzm to tylko bastardyzacje (Bastar-
disierungen) tej idei. Trzeba mieć odwagę
stwierdzić, ze polityczne zjednoczenie Nie-

miec byłoby zagrożone, jezeli mu sie
chcialo dac jako moralną podstawę dogmat
i pojęcie Boga, które jest rasie germań-
skiej zupełnie obce”.

Biuletyn neopogańskiej „Germa-
nische Glaubensbewegung” podaje z
wielką radością obietnicę min. Hessa
(zastępcy Hitlera) w sprawie „wol-
ności wyznania” w Niemczech. Nie-
tylko nie będzie sie czynić żadnych
przeszkód „religiји germańskiej”, ale
nawet uznano za wskazane szerzyć
nowe hasła w tych masach robotni-
czych, które od chrześcijaństwa od-
padły, a których ateizm nie pociaga.

Czytajcie i prenumerujcie!

najlepszy i najtańszy polski tygodnik
ilustrowany

„Ilustracja Polska”

do nabycia we wszystkich kioskach.

GIEŁDA

WARSZAWA (Pat). Gielda. Dewizy:
Belgia 123,85—124,16—123,54. Gdańsk 172,78
—173,21—172,35. Holandia 357,30—358,20—
356,48. Kopenhaga 124,65—125,25—124,05.
Londyn 27,88—28,02—27,74. Nowy Jork
5,58—5,61—5,55. Nowy Jork bank 5,59 1/2—
5,60—5,63—5,57. Oslo 140,25—140,95—
139,55. Paryż 34,90—34,99—34,81. Sztok-
holm 144,00—144,70—143,30. Szwajcaria
172,10—172,53—171,67. Włochy 46,69—46,81
—46,57. Marka niemiecka 209,50 (w obro-
tach nieofic.) — Tend. niejednorodna.

Papiery procentowe: Inw. 107,50. Ta
sama seryjna 112. Konwersyjna 56,25—56.
8 proc. dol. 63—62,75. Dolarówka 51,75—
52,25. Szlab. 57,38—57,12. drobne: 57,34.
Ziemskie L. Z. 4 i pół proc. 49,50. War-
szawskie 8 proc. 54—53,13.
Akcje: Bank Polski 84,25—84,75. Sta-
rachowice 10,10.

Dolar w obr. przyw. 5,59—5,60. Rubel:
4,61 (piątki), 4,65 (dzw.).
Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Do-
larowa 66. Dillonowska 75,50. Stab. 90.
Warszawska 54,75. Śląska 55,25.

GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

z dnia 26 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:
Ceny tranzakcyjne: Zyto I st. 15,25.
Zyto II st. 15. Owies zadeszczony 12,50—
12,75. Mąka pszenna 4/0 A. luks. 35, mąka
żytnia 55 proc. 25,25—25,50, 65 proc. 20.
Ceny orientacyjne: Pszenica zbierana
21—22. Jęczmień na kaszę pszenna 4/0 A.
luks. 35—38. Mąka żytnia siltkowa 17—
17,50, razowa 17,50—17,15. Otręby żytnie
10,25—10,50, pszenne grube 13—13,50, cien-
kie 10,75—11. Jęczmień 9. Gryka zbier.
20,50—21. Siano 5—5,50. Słoma 3,75—4.
Siemie lniane bas. 90 proc. 37,75—38.
Len bez zmian.

TEATR - KINO
ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

Nareszcie dziś. Sensacja. Dawno
oczekiwana wspaniała gwiazda
NA SCENIE:
«TENTRECI»
w salonach
parterowych
SENSACYJNA NOWOŚĆ.
BEZPŁATNY DANCING!
do godz. 6-tej
bilety dzienne: Parter 54 gr. Balkon 35 gr.

«LADY LOU»
WAGWA.
WAGWA.
WAGWA.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Smiłowska
przeprawiła się
na al. Orzeszkowej 3—12
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetycz-
ny, nowa zmarzaczka, bro-
dawki, kurczaki i węgry.
W. Z. P. 48. 8323

NAUKA
LEKCI
Śpiewa potowego uc-
działa oper. śpiewaczkę
szkółki wloskiej Me-
djołanskiej p. Kładzi
Kornal po wyjątko-
wo przystępnej cenie
Orzeszkowa 3 m. 15
r d 3—5. 309—1

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie do wynajęcia
4 i 15 pokoi, kuch-
nia, światło elektryczne,
zlew, suche, ciepłe, sil-
neczne ul. Jasna 22
(Zwierzyniec). 333

Ekonom rolny, uczciwy,
dbaly i pracowity, lat 32
prosi o laskawe zaofero-
wanie pracy dla siebie
i żony, która również
mogłaby zająć sie kuch-
nią, hodowlą i t. d. Obo-
je na skromnych warun-
kach. Świadectwa dobre.
Z-k Listopadowa B 12,
m. 1-a, A. B. gr.—2

Pan
TAJEMNICA indyjskich DUSICIELI
1) (czyli „Tajemnica Zamku Libanon”) Znakomity film pełen emocji i treści.
2) **Polski film** p. t. „PRZYBŁĘDA” w roli gl. INA BENITA. najnowszej produkcji.
Wkrótce Pierwszy w roku 1934 przeobój produkcji „SOWKINO” p. t. „ROMANS MAŃKI GRESZYŃOJ”.

HELIOS
DZIS. Film poświęcony sztuce
kochani! Pr wdziwe arcydzieło
W rol. gl. najpięk. para kochanków:
Najmłodniejsza kobieta świata
„TAKICH FILMÓW JAKNAJWIĘCEJ” oto zgodny okrzyk zachwyconej publiczności całego świata.
Nad program: STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA pod PARYŻEM.

Parada Rezerwistów
A. Dymśa,
Walter, Man-
kiewiczowski
„HELIOŚ”

„SAMARANG”
Dzisiaj najnowszy triumf
kinematografji. Naj-
wspanialszy film egzo-
tyczny p. t.:
Wzruszająca treść. Świetna obsada i niebywała gra
aktorów. Czarowna, krejna miłość. Dramatyczna walka
z reżimem. Bójeczne zderzenia pomorskie. Nad program:
OSTATNIA NOWOŚĆ SEZONU — wspaniały film rysun-
kowy w kolorach naturalnych. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 2-ej pp.

Meteorolog.
— Gdzie pan pracuje?
— W Instytucie mete-
orologicznym.
— Co pan tam robi?
— Układam przepro-
widnie pogody.
— No i co? Zgadzą się?
— Co do pogody
zaws e. Ale co do da-
ty, kiedy ta pogoda ma
być, to bardzo rzadko.

Kupno Sprzedaż
Sprzedajesię
z ok. 21 bardzo tanio
fortepian nieduży. Tar-
gowa 9 m. 8. 324

AFORYZM starszej panny.
— Nie wychodzę za

W restauracji.
— Kelner! Co to zna-
czy „kura a la Roent-
gen”?
— Męsa nie widać,
tylko same kości!

LOKALE
Sklep
może być i z mieszka-
niem do wynajęcia Wi-
leńska 25 m. 9. 335

PRACA
Inteligentna osoba zna-
jąca gosp. darstwo do-
mowe, kuchnię i zycie
poszukuje posady do
wielkiego domu lub do
samotnej osoby. Polce-
ka 9—9. 329

Z fizyki.
— Ciało zanurzone w
wodzie traci na wadze...
— Ja myślę! Czy brud-
nie nie wazy?

DRUKI
PILNE!
BILETY WIZYTO-
WAGWA
ZAPROSZENIA
GROSZURY
AFISZE
WYKONYWA
DRUKARNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ul. Nr. 1.
Telefon 12-44.
CENY NISKIE

ZOFJA KOWALEWSKA. 19)
Dzieje powstania lidzkiego.
Wspomnienie o Ludwiku Narbucie.
ROZDZIAŁ IX.
Oczekiwanie nad Dzitwą. Stanisław Kolesiński. Falszwy alarm. Roz-
prószczenie partji Lidzkiej. Kradzież broni. Nikołko. Nagrobek. Napad na
księdza. kara. Projekty wodza. Ściąganie nań wojska. Ostrzeżenie oti-
cera w Lidzie. Zapóźno.
We wszystkich okolicach pow. Lidzkiego zaczęły sie tymczasem
formować większe i mniejsze oddziały powstancie, które zebrać sie
miały w dn. 15 kwietnia w punkcie zbornym w Owsiadowie u Zienkie-
wicza, o kilka wiorst od Lidy.
Tam otrzymać one miały broń, amunicję, prowiant, pewne nawet
umundurowanie i pieniądze, polączwszy się zaś w jedną całość wyru-
szyć miały ku Dubiczom, do partji Narbutta, jako partja Lidzka.
Wszystko było ściśle obmyślane i ułożone.
Na partję czekał już w Krupskim lesie ziemianin miejscowy To-
masz Szukiewicz, jeden z najzacieplejszych lidzi, pełniący przy Henszlu o-
bowiazki pomocnika cywilnego naczelnika powiatu.
Wraz z dzielnym Wilbekiem, owym grajkiem, dostarczającym o-
chochników do obozu Narbutta, poczynili już oni wszelkie przygotowania.
W Giersztowtach i Gudejach, nad rzeką Dzitwą, czekano na pow-
stanców sześćdziesiąt czolów dla przeprowadzenia. Mieliby też ukryte zapasy
broni, żywności, amunicji i ubrania. Stanisław Kolesiński zwerbował 60
ludzi, przeważnie ze ster urzędniczych i rzemieślniczych, oraz z zagro-

dowej pochodzących szlachty.
Broni miał nawet więcej, niż jej oddział jego potrzebował. Na ha-
sło, zwołujące partje do Owsiadowa należało zebrać do wszystkich do kupy.
Kolesiński znalazł dobrego pomocnika w zautanym sobie człowie-
ku, Andrzeju Butkiewicz, rodem ze Zmudzi, który mu znacznie zad-
nie utatuił.
Ochotnicy zbierali się w majątku Klepowszczyzna, który Kolesi-
ński wówczas dzierżawił, skąd stierowano ich do Pieropiatyckiego
lasu. Tam uformowawszy jakieś takie szeregi z niestornych jeszcze ży-
wotów powiodł je Kolesiński przez Kosiaki, młyn w Powstawszczyźnie
koło tołwarku Adamowicza Milenkowszczyzna, dziś w obcym zostające-
go rękę — ku Owsiadowu.
W drodze spotkano siedmu kozaków, których w obawie zdrady i
podniesienia alarmu w okolicy — postanowiono wystrzelać, ale kozaacy,
nie dostrzegłszy powstanców w lesie zawrócili w inną stronę.
Przejęty myślą wzmożenia partji Narbutta z pomocą partji Lidz-
kiej, pełen młodzieńczego zapału i świetnych nadziei, dumny ze swego
oddziału, rad z pomocnika swego, wachmistrza Kajetana Deraszkiw-
icza — przybył Stan. Kolesiński do Owsiadowa.
Spodziewał się radośnych, powitalnych okrzyków... trafił na po-
płoch i panikę... Zebrani w Owsiadowie ochotnicy pierzchali na wszyst-
kie strony...
Okazało się, iż gdy w majątku tym zebrało sie kilka partji z osz-
miańskiego, nowogrodzkiego i lidzkiego, na ogół kilkuset ludzi — wpadł
z Lidy, jak piorun z jasnego nieba, Ignacy Kaimowski (ten sam w ręku
którego rozpiętnęły sie, jak poim ujawniono, zebrane na powstanie w
lidzkim pieniądzy) i podniósł alarm, iż nadchodzą duże sily moskiew-
skie ku Owsiadowu. Właścicielowi tegoż rzucił obelgę, krzyząc, iż chce

on wszystkich świadomie zgubić, poczem sam ulotnił się niespostrzeże-
nie. Przerażeni prostackowie wnet sie rozbiegali zaczęli, a nawet ich
przywódcy, ludzie rozumni stanęli jak wryci. Zawód był straszny...
Na partje te oczekiwał Narbutt, umyślnie dłużej pod Dubiczami się
zatrzymując i narażając się nawet na niebezpieczeństwo...
Kolesiński, pozostawiając oddział swój w lesie pod opieką Derasz-
kiwicza udał się sam do Lidy dla zasięgnięcia języka... W miescie ci-
cho było i spokojnie. Nikt nie slyszal o zbliżającym się wojsku. Zdumie-
nie ogólne wzrastało w jakim celu podniósł Kaimowski taką panikę.
Wkrótce cała ta sprawa wyjaśniać się zaczęła. Oto Kaimowski, nauczo-
ny przez żonę, chciał w ten sposób, korzystając z wywołanego zamętu,
zatręć słady zniknięcia funduszu publicznego, którego partja lidzka
zapotrzebować musiała.
Ból, wstyd i gniew obejmował wszystkie serca. Przywódcy oddzia-
łów włosy rwali z rozpaczy, iż tak łatwo podejść się dali!
Owczesne warunki polityczne zmuszaly ludzi do milczenia. Nie-
ma więc tylko pogarda była wyrazem ogólnego oburzenia, ale czyn
hańbiący nie zatari się w pamięci lidzkiej... Cała ta awantura znie-
czyła mozolną organizację partji Lidzkiej i innych i tem samem zadała
straszny cios powstaniu miejscowemu.
Otiarności rosnąca z każdą niemal godziną wykazała się przed hi-
storją Owsiadowską w dużej ilości zebranej broni. Juljan Kaszyc z No-
wo - Olzewa zacy i nieposzlakowane opinie człowiek nadestał znacz-
ny zapas sztucerów belgijskich, spradowanych z zagranicy. Inne dwory
dawały na potrzeby kraju co tylko miały, a więc drogie pamiętki
dziadowskie w postaci złotych i srebrem sadzonych pistoletów, kara-
bel i etc.
(D. c. n.)